

ARKTYCZNA MISJA US MARINES

W arktycznych warunkach, amerykańscy i norwescy żołnierze ćwiczyli prowadzenie operacji połączonych, z wykorzystaniem m.in. wsparcia z powietrza, gwarantowanego przez samoloty F-35. Dla amerykańskich Marines to cenna nauka, jak przygotowywać się do możliwych zagrożeń płynących ze współczesnej militaryzacji przestrzeni Arktyki przede wszystkim ze strony Rosji.

Amerykańscy Marines wylądowali w Norwegii, gdzie nie straszna ma być im zarówno pogoda, jak i problem COVID19. Szczegółowo chodzić ma żołnierzy piechoty morskiej Stanów Zjednoczonych należących do 3rd Battalion (2nd Marine Regiment, 2nd Marine Division) - II Marine Expeditionary Force (MEF). Ich przerzut do Norwegii oznacza nową rotację w ramach Marine Rotational Force-Europe 20.2 (US Marine Forces Europe and Africa) Amerykanie mają współpracować obecnie z wojskami partnerów z NATO i spoza sojuszu.

Dzięki specyfice norweskich rejonów dyslokacji mają okazję zapoznać się ze sposobami prowadzenia działań bojowych w ramach trudnych warunkach klimatycznych oraz w rejonach górskich. Przykładowo np. snajperzy Marines uczą się już kamuflowania i działania w warunkach północnej Norwegii. Zauważa się, że amerykańscy wojskowi mieli okazję wziąć już udział w cyklicznych ćwiczeniach Thunder Reindeer, które odbywają się w rejonach arktycznych.

Nie da się ukryć, że obecność piechoty morskiej oraz wojsk norweskich w tym rejonie, oprócz zgrywania komponentów wojskowych na szczeblu batalionowym, ma również wydźwięk strategiczny względem postępującej dynamicznie militaryzacji Arktyki. Tym samym, wojska państwa należących do NATO wysyłają sygnał, że są również w stanie prowadzić połączone operacje powietrzno-lądowo-morskie z wykorzystaniem wielonarodowych sił.

Czytaj też: ["Spotkanie pokoleń". B-52 i F-35 nad Arktyką](#)



Fot. Lance Cpl. Chase Drayer, USMC, domena oficjalna

Norwegowie ćwicząc z Marines, sprawdzali współpracę z ich artylerią, ale też z zakupionymi od Stanów Zjednoczonych samolotami piątej generacji F-35. Szczególnie, w kontekście współpracy pomiędzy jednostkami lądowymi i lotnikami w trudnych arktycznych warunkach i możliwości braku odwołania się do najbardziej zaawansowanych środków komunikacji. Kluczowi w tym zakresie mieli być kontrolerzy z Marines, pozwalający na koordynację z samolotami. Generalnie, na lądzie, partnerem batalionu z Korpusu Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych (USMC) był przede wszystkim 2 Batalion wojsk lądowych Norwegii.

Obecna rotacja Marines ma przebywać w Norwegii do jesieni, a w tym czasie żołnierze mają mieć okazję do licznych wspólnych ćwiczeń i manewrów.

Czytaj też: [Marines tworzą pułk nadbrzeżny na Hawajach](#)



Fot. Lance Cpl. Chase Drayer, USMC, domena oficjalna

Przedstawiciele przerzuconych do Skandynawii Marines zauważają, że ich żołnierze muszą mierzyć się nie tylko z kwestiami stricte wojskowych szkoleń i służby w trudnym terenie. Albowiem panująca pandemia, wymaga od nich przystosowania się do potrzeb sanitarno-epidemiologicznych. Trzeba wskazać, że wojskowi ze Stanów Zjednoczonych są zobowiązani do przechodzenia 14-dniowej kwarantanny w przypadku pojawienia się w Norwegii. Podkreślono przy tym, że Marines nie mieli z tym problemu, gdyż przypomina to obecność na jednostkach pływających, przystosowanych do przewożenia piechoty morskiej, z tą oto różnicą, że kwarantanna odbywała się na lądzie.

Czytaj też: [„Gorąca Arktyka” - czyli amerykańskie i brytyjskie okręty rzucają wyzwanie Rosjanom](#)